

w imię lepszego jutra, w imię reifikowanej części ludzkiej społeczności. Jakim prawem więc Gray zestawia Bakunina z faszystami?

Z przyjętej przeze mnie perspektywy Wildeowsko-Bakuninowskiej nie sposób zgodzić się z Grayem, który powiada: „nadzieja utopii doprowadziła do rozlewu krwi” (s. 341). Jeżeli zdanie to nie jest nieprawdziwe, to na pewno jest ono niepełne. Zdań niejasnych i budzących sprzeciw jest u Graya więcej: „religie nie roszczą sobie praw do wiedzy, pomagają nam żyć z tym, co niepoznawalne” (s. 338). Autor chciałby, żeby tak było, i dlatego maluje idealny (utopijny?) obrazek, na którym religia nie rości sobie prawa do wiedzy. Niestety, życie pokazuje co innego – dominujące religie roszczą sobie to prawo – świadomie wchodzą w konflikt z nauką.

Jacek Uglik

O wojnie inaczej

Wojciech Albiński
Achtung! Banditen!
Wydawnictwo W.A.B.
Warszawa 2009

Wojciech Albiński ujawnił swój talent pisarski późno. Debiutował dopiero w wieku 68 lat książką **Kalahari** (2003). Był to jednak mocny start, uwieńczony Nagrodą Literacką im. Józefa Mackiewicza i nominacją do Nagrody Literackiej Nike. Dotychczasowe utwory Albińskiego dotyczyły Afryki.

W najnowszym zbiorze opowiadań pod tytułem **Achtung! Banditen!** powraca pisarz (ku zaskoczeniu wielu czytelników) do „kraju lat dziecińczych”, czyli podwarszawskich Włoch z okresu okupacji. Miasteczko to portretuje w sposób bliiski innemu piszącemu krajanowi i jednocześnie rówieśnikowi – Markowi Nowakowskiemu. Tak jak u autora **Benka Kwiciarza**, akcja wielu utworów dzieje się w kolejce EKD lub w okolicach jej końcowego przystanku. Postrzeganie wielkiej wojny z perspektywy podwarszawskiej miejscowości upodabnia też książkę Albińskiego do niektórych utworów Stanisława Rembeka (np. **Dziennika okupacyjnego**, **Wyroku na Franciszka Kłosa**).

„Kraj lat dzieciennych” autora **Achtung! Banditen!** to obszar umiejscowiony na uboczu Historii, swoista wyspa, Arkadia. Upiorna rzeczywistość nie jest tu do końca obecna, wdziara się małymi kroczkami, daje o sobie znać za pomocą drobnych rekwizytów, sygnałów. Wojenne dramaty i perypetie mieszkańców Włoch to zaledwie echo tego, co dzieje się pół kilometra dalej, czyli w stolicy: „Włochy administracyjnie nie należały do Warszawy. Oddzielała nas od stolicy cienka linia widoczna tylko na mapie. Dowódcy AK z naszego rejonu ocenili sytuację zgodnie ze swoim wojskowym przygotowaniem i nie dali sygnału do powstania. Z dachów patrzyliśmy na walczące miasto. Niemcy także zachowywali się spokojnie, budynki płonęły pięćset metrów dalej”.

O okupacyjnym okrucieństwie pisze Albiński bez taniego patosu i martyrologicznej nuty. Wobec opisywanych faktów zachowuje emocjonalny chłód, neutralność, czasami dziecięcą bezradność i zadziwienie. Spojrzenie dziecięcego narratora na wojnę jest naiwne, chwilami wręcz baśniowe i magiczne. Przedmioty związane z wojną stanowią wyśmienitą pożywkę dla chłpięcej wyobraźni: „Kiedy wróciliśmy do domu, na stole leżały maski przeciwgazowe. Kiedy doróśli je włożyli, wyglądali jak ekipa nurków”.

Wojenna rzeczywistość dostarcza malutkiemu narratorowi wiele nowych „zabawek”. Wraz z kolegami zbiera on łuski po nabojach, bawi się niewypałami, robi świece dymne z kawałków niemieckich propagandowych taśm filmowych. Radzieckie kroniki frontowe ogląda niczym kreskówki. Często nie zdaje sobie sprawy z grożących mu niebezpieczeństw. Zaprzyjaźnia się z wachmistrzem okrytych złą sławą własowców. Bawi się w wojenkę tuż pod nosem niemieckich żołnierzy, w których nie widzi wrogów. Przyjmuje od nich prezenty, z ciekawością wysłuchuje ich okrutnych opowieści.

O śmierci swoich przyjaciół narrator informuje bez emocji. Jest jeszcze zbyt młody na empatię, nie potrafi odróżnić dobra od zła. Jest w dziecięcy sposób nieczuły na okrucieństwo. W pewnym stopniu przypomina głównego bohatera **Blaszanego bębena**. O dziecięctwie narratora **Achtung! Banditen!** interesująco wypowiada się na łamach „Gazety Wyborczej” Paweł Goźliński: „Dziecko, choć może rozumie mniej, więcej widzi. W jego oczach – zdziwionych, rzadziej przerażonych – odbija się cała niesamowitość okupacji (tak jak później będzie się odbijała np. niesamowitość rzezi w Ruandzie). Różne formy tej niesamowitości – od kabaretowej groteski po wydestylowaną grozę. Często zmieszane”.

Wojna dla Albińskiego to nie tylko dyktatura Historii, martyrologia. W zabawnym opowiadaniu **Druha spowiedź** kojarzy się ona z „beztroskim dzieciństwem”, czasem dorastania, swoistą „inicjacją”. Natomiast w utworze **Zły klimat** poruszone zostają ponadczasowe kwestie polskiej zawiści, znieczulicy, podejrzliwości, chamstwa.

Achtung! Banditen! to książka dobrze napisana, godna przeczytania. Bez wątplenia stanowi ona ważne wydarzenie literackie ostatnich lat. Wypada żywić nadzieję, że kolejna publikacja Wojciecha Albińskiego będzie równie udana i zaskakująca.

Adam Tysza